



STANISŁAW SCHNEIDER.

Bóg domowy.

Z LUDOWYCH WIERZEŃ U SŁOWACKIEGO.

W odmianach tekstu do „Beniowskiego“ pomieścił wydawca w t. III. pierwszego krytycznego wydania zbiorowego dzieł J. Słowackiego fragment (nr. XIII., str. 461 i nast.), którego dwie zwrotki odnoszą się do pieśni jaskółczej, znanej w starożytności i łączącej się jak najściślej z siedmiorakiem błogosławieństwem, wypowiedzianem przez Króla-Ducha (II, 1, str. 69 i nast.)¹⁾.

¹⁾ Związek tej pieśni z starożytnością klasyczną i przynależność jej do „Króla-Ducha“ wykazał ponad wszelką wątpliwość dr. Sinko w rozprawie: „Hellenizm Juliusza Słowackiego“ (osob. odb. z t. XI.VII. Rozpr. Wydz. filol. Ak. Um. w Krakowie 1909, str. 133 i nast.). Pobudzony trafnymi wywodami autora tej rozprawy, zwróciłem na to uwagę w Eos rocz. XV (1909), zes. 2: Pieśń o jaskółce, że pieśni tego rodzaju z obnoszeniem drewnianej jaskółki pod koniec zimy 1. marca są znane i nowoczesnym Grekom. O instytucji ślepych rapsodów, odziedziczonej po starożytnych Grekach, o której Słowacki stworzył wspaniałe zwrotki w „Królu-Duchu“ (początek pieśni III. raps. I.), czytamy jako o czemś współczesnem u Nowogreków w dziele B. Schmidta: Das Volksleben der

Tutaj zajmiemy się przedewszystkiem pierwszą z dwu zwrotek, przedrukowaną w odmianach tekstu do „Króla-Ducha“ (t. IV., str. 344), która opiewa, jak następuje: „O wy, którzy mię jeszcze dziś słuchacie, dawnego ducha tajemniczej mowy, niechaj wam pięknie w waszej śnieżnej chacie ta pieśń ujaśni jaki dzień zimowy. Jeśli jaskółce uchrony nie dacie, odejdzie od was smętny Bóg domowy, wiatr wam zawyje grobowemi usty tą smętną kłątwą: Otóż dom wasz pusty!“

„Dawny duch“ przemawia istotnie z tej przepięknej, jaskółczej pieśni, której tradycja dziś jeszcze żyje w Grecyi. Jedno też nowogreckie wierzenie posłuży nam do odkrycia i rozwidnienia jej „tajemniczej mowy“. Ścisły węzeł, łączący jaskółkę z „Bogiem domowym“, jest zaznaczony wyraźnie w tej pieśni. Bóg błogosławi domowi w razie przyjęcia jaskółki do domu, gdy się obdarzy i ugości czeladkę, która ją po domach obnosi; natomiast w razie odmowy smętnie opuszcza dom wśród przekleństw. Cóż to za Bóg domowy, któremu jaskółka jest poświęcona, a który odchodzi smutny, kiedy się jej nie uczci?

Duchy miejscowe pojawiają się podług wierzenia starożytnych i nowoczesnych Greków w przeróżnych kształtach, najczęściej jednak w postaci węzów. Duchy domowe zaś prawie wyłącznie okazują się jako węże. Pod podłogą każdego domu żyje, stosownie do wiary ludu greckiego, wąż jako jego opiekun i sprawca błogosławieństw. Bez niego dom nie może właściwie istnieć. Dlatego wąż domowy uchodzi za nietykalną świętość, strzeże się go i pielęgnuje jakby miłego gościa. Podczas burzenia lub zawalenia się domu wąż, który go zamieszkiwał, uchodzi i przenosi się do innego domu ¹⁾.

Neugriechen und das hellenische Alterthum (Leipzig 1871, Erster Theil). Mowa tam na str. 87 o „jene wandernde, meist blinde Bettler, welche das Handwerk der alten Rhapsoden im neuen Griechenland fortsetzen und die hier stets aufmerksamer und empfänglicher Zuhörer gewiss sind: sie tragen die Erzeugnisse der Volkspoesie unter der Begleitung eines einfachen Instrumentes vor, welches in manchen Theilen Griechenlands noch heute den Namen *λύρα* führt“. W adnotacyi do powyższego ustępu podano taką wiadomość: „Gegenwärtig sind sie nicht mehr so zahlreich, als in früherer Zeit (vor dem Befreiungskriege); im allgemeinen suchen sie lieber die Dörfer als die Städte auf“.

¹⁾ B. Schmidt: Das Volksleben der Neugriechen etc., str. 184 i nast.

Kult węzów jako duchów domowych był i jest dotąd znany nie tylko Grekom. Między innymi znano go w starożytnym Rzymie ¹⁾, na Litwie ²⁾; a znają jeszcze po dziś dzień na Górnym Śląsku ³⁾, w Galicyi ⁴⁾ i t. d. Zwłaszcza urodzaj w polu i narodziny dziecka idą w parze z błogosławieństwem, a śmierć jakiegoś członka rodziny (zwyczajnie dziecka) i pustka w domu łączą się z klątwą owego Boga domowego w postaci węża, tak w śląskich i galicyjskich podaniach, jakoteż i w nowogreckich. Słowacki prawdopodobnie znał greckie podanie, w którym błogosławieństwa przeciwstawione były przekleństwu. Przynajmniej w drugiej, następnej zwrotce wymienił jako przykłady szczęścia: „dziecię urodzi się wam i wychowa“ oraz te dary, które stosownie do wyobrażeń staro- i nowogreckich zawdzięcza się symbolowi płodności ziemskiej — wężowi: „jagoda wasza zawsze będzie zdrowa, pola wam będą złote zboża rodzić ⁵⁾“.

W teogonii i kosmologii Słowackiego zajmuje wąż naczelną i ważną rolę. „Pierwszym duchem“ na świecie był „duch węża“, którego Słowacki nazywa „wężem czasu“ lub „wężem saturnowym“ i jako symbol wieczności pojmuje — według prastarych wyobrażeń — zgiętego w pierścień, z ogonem we własnej paszczy ⁶⁾. W „Królu-Duchu“ jest mowa o „duchach

¹⁾ Rzymskie bóstwa domowe, Lary często wyobrażano przez parę węzów, pochylających się nad ołtarzem.

²⁾ Brückner: Starożytna Litwa. Warszawa, 1904, str. 72 i 114.

³⁾ P. Drechsler: Sitte, Brauch und Volksglaube in Schlesien Leipzig 1906. II, 181 i nast.: „Die erste Stelle nimmt in Schlesien die Schlange, die Otter, richtiger Atter, oder Natter ein. Sie gehört zu den Hausgeistern und hat im Keller oder unter der Hausschwelle ihren Sitz (Ober-Schles.). Jedes Haus birgt ein Otterpaar, das man hegt und pflegt. Für gewöhnlich wühlen sich die Tiere in den Grund des Hauses und bleiben unsichtbar.“

⁴⁾ Zobacz opowiadanie o doli i niedoli, na dom sprowadzonej przez węża, w monografii E. Majewskiego p. t. „Wąż w mowie i pojęciach ludu przeważnie polskiego“ nr. 220 i 221.

⁵⁾ Schmidt: D. Volksleben d. Neugriechen etc., str. 187: eine Ansicht, die ohne Zweifel mit der altgriechischen Auffassung der Schlange als Symboles des Erdsegens zusammenhängt.

⁶⁾ Teog. ww. 113 i nast. Król-Duch (raps. IV, pieśń III, 38): „I węża czasu, który w złotych kłębach wił się — a ogon swój chciał ugryźć

wężach“, o „królu gadu“ i o odejściu wężów, przyczem poeta użył znamienne i po dwakroć wyrazu : smętny — smętnie, całkiem podobnie zastosowanego dwukrotnie w pieśni jaskółczej o odejściu „smętnego“ Boga domowego, jakoteż o „smętnej“ klątwie¹⁾. Naszem zdaniem nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że Bóg domowy w pieśni jaskółczej Słowackiego, to wąż, wcielenie dobra, *Ἀγαθὸς δαίμων* grecki.

Pozostałoby wytłumaczyć związek, jaki zachodzi między zwia-
stunką i wysłanniczką wiosny, jaskółką a wężem, duchem twórczym
przyrody. W aleksandryjskich czasach zrównano dobrego Boga pod
wpływem egipskim z dobrym rolnikiem, siewcą (*Ἀγαθὸς γεωρ-
γός*)²⁾. Zwano go jako boga słońca *ὁ μέγας ὄφις ἡγούμε-
νος πάντων τῶν θεῶν*, zagarnięto tem samym i przywłasz-
czono słońce na rzecz podziemnej, chthonicznej, jaką jest wąż,
istoty³⁾. Ale pierwotnie nie wąż zasiewał ziemię, tylko kto
inny, którego jak rycerza Kirkora do biednej chaty po żonę —
wiodła jaskółka (Ballad. a. I., sc. I. w 163 i nast.). Ptakiem
Jerzego była jaskółka i jest dotychczas w Czechach, którego —
podobnie, jak Kirkora — zadanie streszczało się w haśle: „ga-
dom nie przepuszcząć“ (tamże w. 65), nim Matki Boskiej została
ptaszyną⁴⁾. A ten zielony, św. Jerzy (zeleni Juri, Šent Juri),
do dziś święcony wiekopomnym zwyczajem 23. lub 24. kwie-
tnia w Kroacyi i Karyntyi⁵⁾, to *Ἀγαθὸς γεωργός* (Georg) da-
wnych Greków.

w zębach“. Wykł. nauki t. X, str. 214 i 526. Por. moją rozpr.: Kilka obja-
śnień do dzieł Słowackiego (w sprawozd. dyrekcji gimn. VIII we Lwowie
za r. 1909) roz. 2. Wąż saturnowy.

¹⁾ Król-Duch raps. I, pieśń I, ww. 117 i 198; raps. IV, pieśń II, 467
i nast.: „Węże spotkano wszystkie w okolicy gdzieś w las idące... porzą-
dnie i cicho...“ 475 i nast.: „I tam — powiada — poszły nasze gady,
i tam się duchy nasze znów narodzą... O smętny jest świat!... o dziwne
przykłady! Po gadach nawet smętno — gdy odchodzą!“

²⁾ R. Reitzenstein: Poimandres (Leipzig 1904) str. 143 objaśnia wy-
razy pewnego papyrusu w Berlinie: *ἦκε μοι Ἀγαθὸν γεωργόν, Ἀγαθὸν δαίμων..*
w następujący sposób: „So ist Osiris, für den hier ja *Ἀγαθὸς δαίμων* eintritt,
der Sämman, der den Samen in die Erde streut... *Ἀγαθὸς δαίμων* ist der
ἀγαθὸς γεωργός“.

³⁾ Tamże str. 29 i 133.

⁴⁾ R. Waizer: *Culturbilder aus Kärnten* (Klagenfurt 1890) str. 41 :
„In Böhmen heisst die Schwalbe, der erste Bote des Frühlings, das
Georgsvöglein“.

⁵⁾ Tamże str. 41 i 43.

Ptakiem właściwym herosa słonecznego, Jerzego — ja-skółka bowiem zwiastuje go tylko — jest, jak Heliosa i Swantewita, kogut. Udowodniliśmy gdzieindziej, że inkarnację siły rodzej wyobrażano sobie między innymi pod postacią koguta, który n. p. w kultach Aresa, Asklepiosa i Swantewita znaczną odgrywał rolę. W Niemczech, Francji i Słowiańszczyźnie istnieje zwyczaj żniwiarski przedstawiania demona zbożowego w ostatnim snopie, albo w zwierzęciu go uzmysłowiającem, szczególnie w kogucie i t. d. Kaszubi nie znając wyrazu: kogut używają natomiast słowa: kur, albo zdrobniałego: kurk, kurak-kogutek. Tem się tłumaczy nazwa Kurka (po grecku: Georgos = Kurk, jak grec. Kuros•kur), któremu urobionemu z ostatnich kłosów cześć oddawali starożytni Prusowie. Kuras, kurek, kogutek dotychczas znany jest z wielkanocnych obchodów po wsiach w Kaliskiem, na Górnym Śląsku etc. ¹⁾

Kogut przedstawia jedną z przemian i przeobrażenia węża, w którym pogański świat niegdyś czcił i czci dotąd moc twórczą, użyźniającą. Świadczy o tem wymownie ta okoliczność, że regularnie pojawia się w towarzystwie bogów, których początek węzowy jest niewątpliwy, jak Ares i Asklepios, lub wielce prawdopodobny, jak Swantewit ²⁾. Jerzy, wiosenny bohater słońca, jako piękny młodzieniec w rycerskiej zbroi na białym koniu, zabijający według podania smoka, poszedł w zależność od tego smoka lub węża (grec. δράκων oznacza jedno i drugie), czyli zamienił się w niego. Taka przemiana rycerza, walczącego ze smokiem i oswobadzającego przez jego zabicie królową, z którą potem się żeni, w smoka samego, jest w mitologiach znana. Przynajmniej co do pokrewnych Jerzemu: Kadmosa, Heraklesa i Kraka można dowieść ich tożsamości z pokonanymi przez nich smokami ³⁾.

Kult św. Jerzego, zielonego Jerzego, jest z pochodzenia kultem drzewnym. Jak grecki Kuros (= Koros) pochodzi od latorośli, gałązki zielonej lub majowego pędu (κόρος), tak nazwy bóstw słowiańskich: Jarowit i Swantewit, które najśluszniej utoż-

¹⁾ Kore i Kuros, w Eos t. XIII (1907) str. 68.

²⁾ Tamże str. 68 i nast.

³⁾ Tamże str. 69. Por. w Królu-Duchu (raps. IV, pieśń IV) w. 53: „rycerz-smok“.

samiono ze sobą, oznaczają wiosenną, świętą latorośl (wit = wić, vitis; jar = wiosna). Jarowitowi zaś, wiosennemu słońcu, wraz z jego białym rumakiem, odpowiada zupełnie św. Jerzy na białym koniu, którego zaślubiny z ziemią¹⁾ obchodzono obrzędem wiosennym ku czci odmłodzonej przyrody, wprowadzeniem Nowego latka, Gaika czy też Maika. Tę uroczystość majową, znaną tak Niemcom jak Słowianom, a także Grekom, u których łączono ją z obnoszeniem gałęzi, zwanej *ειρεσιώνη* lub *κορυθαλή*, wskazuje wiersz Słowackiego w drugiej zwrotce: „drzewa ściany wam zgrzybiałe umają“²⁾.

Nie jest to święte wesele, nadziemskie oraz niebiańskie, *ieρòs γάμος*, owszem ziemskie, przez podziemnego węża doprowadzone do skutku. Kosmogoniczna para spłomienia się w duchu węża³⁾, orędownika tej symbolicznej, piastowskiej chaty, w której progi „królowie będą wchodzić“, jak brzmi przepowiednia w drugiej zwrotce jaskółczej pieśni. Podług teorii Słowackiego upadek i grzech pierworodny, sprowadzony przez kogoś, „kto w piekło wierzy“, poprzedza nieodzownie „ostatnie księgi żywota“, gdy „duch, ten wieczny młodzieniec“, poślubi „wieczną kochankę rycerzy“⁴⁾; wtedy po zwyciężeniu smoka Nowa Jerozolima zstąpi z nieba na ziemię. O niej wiedział Słowacki z Objawienia św. Jana (XXI, 2, 5, 9 i 10) i z tego Nowego Kościoła Swedenborga⁵⁾, lecz wiedział więcej od swoich wzorów, że „ono święte miasto Jeruzalem nowe, zstępujące z nieba, od Boga zgotowane, jak oblubienica, ubrana mężowi swojemu“ weźmie na siebie postać „Piękności... córki Słowa“ i kształty przybierze „Umiłowanej odtąd — i na wieki“ (Król Duch, raps. I, pieśń I, ww. 72 i 126).

¹⁾ Tamże str. 71: Znana z powieści o św. Jerzym królowna Aja zapożyczyła swe imię od ziemi, *αἶα*, najdawniejszego nazwiska Kolchidy, gdzie król Aji, Ajetes kazał smokowi strzedz w gaju Aresa świętego runa.

²⁾ Tamże str. 67.

³⁾ Teog. ww. 113 i 114, nadto 109: „W duchu węża dwóch duchów spłomienione grzmotem (rozumie się: ciało). Por. list do Remb. X, 239: „Nie w świetle, ale w ogniu spłomieniły się trzy duchy globowe i dopełniciele trójcy, duch węża...“

⁴⁾ Sam. Zbor. ww. 1083—1119.

⁵⁾ *Summaria expositio novae ecclesiae, quae per Novam Hierosolimam in apocalypsi intelligitur. Amstelodami 1769.*

Na to, że „Bóg domowy“ to wąż, najlepszego dowodu dostarcza sam Słowacki, który w odmianach tekstu do „Króla-Ducha“ nazywa go Zasobem, Domowym duchem, z obliczem zwierza, który czarny jak murzyn twarzą złotą z alkierza wyziera, nie znosząc światła¹⁾. W Rosji pod nazwą Domowego jest znany przodek, pradziad, substytut węża i równoważnik rzymskiego Lar familiaris²⁾.



¹⁾ T. IV, str. 500. Co do czarności por. Teog. w. 113 i nast.: czarny zupełnie rodzi się duch węża, ów pierwszy duch...

²⁾ O tem Salomon Reinach: Orpheus. Histoire générale des religions (Paris, 1909), str. 214 tak powiada dosłownie: Les dieux domestiques jouent un grand rôle dans le folklore slave. En Russie, l'équivalent du Lar familiaris des Romains est un vieillard, appelé l'aëul de la maison, qui se cache pendant le jour derrière le poêle et, la nuit, vient manger les mets qu'on a préparés pour lui. Ce génie est l'âme d'un ancêtre; on lui offre des invocations et des sacrifices et, quand un paysan déménage, il invite le d o m o v o j à le suivre dans sa nouvelle demeure. Zob. uw. 2 i 9.